Rok VII. Kraków-Podgórze, Wtorek 19 Października 1909 Nr. 238

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Jubileusz Muzeum Narodowego.

Jutro obchodzi miasto nasze prawdziwe święto kultury, mianowicie: dwudziestopięciolecie Muzeum Narodowego, które ze skromnych początków w nadzwyczaj szybkim czasie urosło do olbrzymiego kompleksu zbiorów, stanowiących wspaniałą skarbnicę pamiątek naszej sztuki, kultury i naszej historyi.

Jutro, w dzień obchodu, omówimy obszerniej znaczenie Muzeum narodowego, dziś podajemy program jutrzejszych uroczystości:

Program obchodu jubileuszu w dniu 19 paźdz.

Godz. 10 rano: Nabożeństwo w kościele N. P. M.

Godz. 11 rano: Uroczyste posiedzenie w sali Matejkowskiej w Sukiennicach (strój wizytowy). 1) Zagajenie przewodn. komitetu obywatelskiego. 2) Przemówienie prezydenta miasta. 3) Odczyt dyrektora dra Feliksa Kopery: „Muzeum Narodowe na Wawelu".

Godz. wpół do 3-ciej po południu: Gremialne zwiedzenie Zamku na Wawelu przez uczestników obchodu. Punkt zborny: podworzec zamkowy.

Godz. 7 wieczór: Obiad w sali Starego Teatru (strój wieczorowy).

* * *

Gmach Sukiennic odświętnie przystrojony flagami o barwach narodowych. Powiewają one ze wszystkich stron gmachu, świadcząc na zewnątrz o święcie, jakie jutro będzie obchodzić Muzeum Narodowe, mieszczące się dotychczas w salach Sukiennic na I piętrze.

Jubileusz Muzeum zapowiada się świetnie. Ze wszystkich stron Polski zgłoszono już delegacye, które w uroczystościach jubileuszowych wezmą udział. Przybędzie więc namiestnik Bobrzyński, (marszałek kraj. hr. Badeni nie przybędzie), ministeryum wyznań i oświaty zastępować będzie szef sekcyi dr Ludwik Ćwikliński, z Czech przybywa dr Vratisław Czerny; ponadto zapowiedziały przybycie swych delegatów: Akademia rolnicza w Dublanach, Instytut techniczny lwowskiej Izby przemysłowej, Koło artystek polskich, Muzeum dyecezyalne w Sandomierzu, Rada miasta Lwowa, którą reprezentować będą wiceprezydent dr Rutowski i radni Dwernicki, Ihnatowicz, Śliwiński i dr Tomaszewski, Rada szkolna kraj., której delegatami są pp.: Dembowski, Franke i Studziński, Tow. artystów z Warszawy, Tow. muzyczne i Tow. krajoznawcze z Warszawy, Tow. „Zachęta" z Warszawy, której imieniem przybyli pp.: Eysmond i Papieski, Ossolineum lwowskie, które reprezentuje dr Bronisław Gubrynowicz. Ponadto wezmą w uroczystościach udział: Akademia Umiejętności, reprezentowana przez pp.: Zolla, Sokołowskiego i Tomkowicza, Biblioteka Jagiellońska, której delegatami są pp.: Papée, Koneczny i Gøyski, Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, Izba handlowa, Kongregacya kupiecka, Tow. ekonomiczno-prawnicze pp.: Krzymuski i Roztworowski, Muzeum Czartoryskich pp.: Smoleński i Biskupski, Muzeum dyecezyalne krakowskie, miasto Podgórze, Tow. „Sztuka", Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa in gremio i t. d.

Jako miejsce najstosowniejsze na uroczyste posiedzenie uczestników obchodu jubileuszowego w dniu 19 b. m., obrał komitet obywatelski salę Matejki w Muzeum Narodowem. Wśród galeryi obrazów najprzedniejszych polskich mistrzów, wobec wiekopomnych dzieł Jana Matejki, święcić będą przedstawiciele narodu 25 rocznicę założenia instytucyi. Pod „Czwórką" Chełmońskiego ustawiono na tle flamandzkich gobelinów podyum dla mówców. Ku uczczeniu pamięci głównego inicyatora Muzeum, ś. p. Henryka Siemiradzkiego, umieszczono w sali jego imienia medalion mistrza, udekorowany festonami. Portal i westybul przystrojone zostały krzewami.

Śmiały program społeczny ministra Brianda.

Radykalny gabinet francuski, kierowany przez byłego socyalistę B r i a n d a, przygotowuje projekt reformy społecznej, która przedstawia się jako etap na drodze do urzeczywistnienia programu socyalistycznego, ale w r z e c z y w i s t o ś c i m o ż e p o z b a w i ć s o c y a l i z m w o j u j ą c y n a j s i l n i e j s z e j b r o n i a g i t a c y j n e j, bo czyni robotników współwłaścicielami. Projekt jest obliczony na wytworzenie trwałego p o r o z u m i e n i a m i ę d z y p r a c o d a w c a m i p r z e m y s ł o w y m i a r o b o t n i k a m i. Reforma ma polegać na zapewnieniu robotnikom znacznego udziału w zyskach przedsiębiorstw przemysłowych, w których są zatrudnieni. Briand podjął się przeprowadzenia tej reformy nie tylko ze względów politycznych, by wobec zbliżających się wyborów dowieść, że stronnictwo radykalne także bez pomocy skrajnej lewicy potrafi pracować nad p o s t ę p e m społecznym, ale i w pragnieniu, by przywrócić nareszcie p o k ó j w podkopywanym przez gwałtowne walki wewnętrzne p r z e m y ś l e.

Myśl, nad której urzeczywistnieniem pracuje Briand, nie jest nowa, ale Briand opracował ją odmiennie od dotychczasowych projektów. Według projektu Brianda robotnicy mają być obowiązkowo dopuszczeni do udziału w zyskach prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, także zapewnione mają być im prawa udziału w administracyi.

Wysokość udziału w zysku ma zależeć według tego projektu od wysokości płacy. Z czystych zysków przedsiębiorstwa robotnicy otrzymają 60 prc., urzędnicy 12 prc., a kapitaliści 28 prc. Dochód z tego tytułu nie podlega podatkowi dochodowemu. Dla pokrycia niedoborów ma być utworzony fundusz rezerwowy, do którego złożenia mają przyczynić się robotnicy w stosunku 24 prc., a urzędnicy w stosunku 6 prc.

Jest to projekt bardzo radykalny, wywracający do góry nogami dotychczasowy stan rzeczy. Powstaje wątpliwość, czy jego przeprowadzenie w praktyce jest możliwe. Przypuśćmy, że fabryka, zatrudniająca 1000 robotników, będzie miała 100.000 franków rocznego zysku, to z tej sumy 60.000 będzie rozdzielonych między robotników, 12.000 między urzędników, a właścicielom fabryki pozostanie tylko 28.000. Robotnik zyska 60 fr., urzędnik parę set franków rocznie, ale zachodzi pytanie, czy kapitały włożone w przedsiębiorstwo nie będą dawały zbyt niskich procentów i czy wskutek tego nie uwydatni się powszechna skłonność do wycofywania kapitałów z licho rentujących się fabryk.

Przedstawiciele zorganizowanego przemysłu francuskiego najwidoczniej nie obawiają się przykrych następstw tego projektu, skoro sami wzywają rząd do jego przeprowadzenia. Natomiast można przewidzieć, że wystąpi przeciw niemu z wielką gwałtownością powszechna K o n f e d e r a c y a r o b o t n i c z a. Pojedyncze syndykaty robotnicze nie będą miały powodu protestować przeciw reformie, która robotnikom zapewni zyski i udział w administracyi przedsiębiorstw przemysłowych. Ale organ, kierujący zorganizowaną rzeszą robotniczą, nie może spoglądać przychylnie na propozycyę, która, kładąc k r e s w a l c e r o b o t n i k ó w z p r a c o d a w c a m i, pozbawi ją wpływów decydujących i potężnego środka agitacyjnego.

O zadanie śmiertelnego ciosu Konfederacyi robotniczej idzie też zapewne przedewszystkiem p. Briandowi.

Jubileusz Słowackiego w Krakowie.

Dwa dni, poświęcone obchodowi stuletniej rocznicy urodzin Słowackiego, przeszły w Krakowie bez większego wrażenia. Komitet, który wziął w swoje ręce urządzenie jubileuszu, nie dorósł w zupełności do zadania. Duchowa stolica Polski, jaką jest Kraków, święciła jubileusz Słowackiego w sposób, nie odpowiadający ani wielkości poety, ani tradycyom Krakowa. Komitet zasklepił się w ciasnem kole profesorów, nie miał rutyny w urządzaniu takich obchodów, robił dużo, ale naprawdę rezultatów tej roboty zgoła nie było widać. Poza urządzeniem przedstawień w teatrach miejskim i ludowym, poza nabożeństwem w kościele N. P. Maryi, jubileusz na zewnątrz nie zaznaczył się niczem, coby w szerokich sferach ludności odbiło się żywszem echem. A kiedyż była najlepsza pora do rozpowszechnienia kultu i imienia Słowackiego wśród mas, jak nie podczas jubileuszowego obchodu? Jubileusz ten w Krakowie przywodzi znowu mimowoli myśl, że Słowacki nigdy nie miał u nas szczęścia...

Jedyną, godną uznania, zasługą komitetu, urządzającego obchód, było urządzenie wystawy pamiątek po Słowackim. Gdyby nie ona, cały obchód zbladłby jeszcze bardziej.

Tow. imienia Słowackiego. Jednym z głównych momentów święcenia jubileuszu Słowackiego w naszem mieście miało być z a ł o ż e n i e T o w a r z y s t w a l i t e r a c k i e g o i m. S ł o w a c k i e g o. Inauguracyjne posiedzenie Tow. odbyło się w sobotę o godz. 5 popoł. w auli uniwersytetu pod przew. p. Zygmunta S a r n e c k i e g o. Referat, wyjaśniający motywy założenia i cele Towarzystwa, wygłosił p. Ż u ł a w s k i. Przebieg dyskusyi nosił wybitne piętno czegoś dorywczego, nieprzygotowanego. Skutek był taki, że zgromadzenie rozeszło się, nie powziąwszy nawet faktycznie żadnych uchwał, gdyż przekazanie komitetowi zwołującemu wypracowania statutów nie można przecie uważać za jakąś pozytywną uchwałę. W dniu jubileuszu komitet powinien był już przyjść z projektem statutu, gotowym, a na zgromadzeniu inauguracyjnem należało jeno statut ten akceptować. Toby było faktyczną oznaką założenia Towarzystwa, gdyż dzisiaj nie można nawet powiedzieć, że Tow. zostało założone w dniu jubileuszu. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu posiedzenia zajęłoby niepotrzebnie dużo miejsca, ograniczymy się więc tylko do zaznaczenia, że głównymi celami Tow. są: 1) rozszerzenie kultu Słowackiego, 2) budowa pomnika Słowackiego w Krakowie. Przy takich celach dość dziwacznie wygląda projekt p. Żuławskiego, aby Towarzystwo było pewnego rodzaju „Czytelnią akademicką", gdzie autorzy piszący poddawaliby członkom swoje utwory do krytyki przed wydaniem książek i t. d. Takie cele ma w uniwersytecie „kółko Slawistów". Towarzystwu im. Słowackiego z tem nie do twarzy.

Dalszym ciągiem uroczystości jubileuszowych w sobotę były uroczyste przedstawienia w obu teatrach krakowskich.

Uroczysty wieczór w teatrze miejskim.

Teatr miejski, który obecnie na zasadzie uchwały Rady miejskiej otrzymał nazwę „Teatru imienia Słowackiego", uroczystym wieczorem, urządzonym staraniem komitetu jubileuszowego, zainaugurował cykl przedstawień, złożony z utworów poety, które ku upamiętnieniu setnej rocznicy jego urodzin w nieprzerwanym ciągu przesuną się przez krakowską scenę, tę scenę, która też p i e r w s z a przed kilku laty dziełom Słowackiego nadała żywy kształt plastyczny i rozkrzewiła kult poezyi jego.

Wieczór rozpoczęło przemówienie poety Lucyana R y d l a, który w gorących słowach, przeplatanych cytatami strof z „Beniowskiego" złożył hołd poecie i zakończył następująco:

„Poeta za żywota tylko na scenie swojej wyobraźni widywał te dzieła, z których bije taki tragizmu ogrom, taki piękności blask. Lilla, biała gołębica mordowanego narodu Wenedów, czarnobrewa Balladyna z malin krwawych dzbanem, Beatryx Cenci w śmiertelnej koszuli pod katowski topór wiedziona, Fantazy z sercem wyschłem siejący słów brylanty, ks. Marek prosty jak dziecko i wielki jak męczennik, Sen srebrny Salomei gdzieś na stepowych kurhanach prześniony, Szczęsny rozdarty bólem ojczyzny i własną męką — wszyscy, od Zbigniewa i Amelii, tych najsmutniejszych na ziemi kochanków, aż do starca, który na synowskiej mogiłce bierze referendarską buła-

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

34

Ciąg dalszy.

— A więc w jednym z pokazywanych widoków poznała ogród i dom ojca swego, ale zabroniła mówić o tem przed kapitanem i doktorem.

Fit zatarł ręce z tryumfem.

— A zatem teraz niech pan tylko zechce się zastanowić: Oprócz pana, miss Lizzie miała dwoje przyjaciół: Nijak, która ją kochała serdecznie, ani wiem dlaczego i mnie, który byłem zupełnie jej oddany dlatego, że tak chciała Nijak. Bo pan wie, prawda, że ja wypełniam wszystko, co tylko mi każe Nijak.

— Mów dalej, dalej!

— A więc obu tych przyjaciół Niemcy rozkazują aresztować i więzić. Tu kończy się moja świadomość, ale pan wie, co się dzieje dalej.

— Doktor Mathias przychodził codzień do miss Lizzie...

— Naturalnie!..

— Orzekł, iż nerwy chorej są bardzo podrażnione, co zdawało się pogarszać po każdej jego bytności.

— A potem?

— Zaczął zapisywać środki uspakajające.

— Czy panu nie przyszło do głowy, aby zachować flaszeczki od lekarstwa?

— Naców to?

— Jakto! Przecież niema w Pekinie apteki dla Europejczyków. Każdy doktor przygotowuje sam lekarstwa. Doktor Mathias mógł był wlać do nich, co tylko chciał.

Znów twarz profesora okryła się rumieńcem gniewu. Z wysiłkiem zaczął jednak protestować przeciw fatalnym podejrzeniom „boy'a":

— Ależ, mój mały, strzeż się! To strasznie tak myśleć.

Lecz Fit nie był tem wcale wzruszony.

— Pewno, że to straszne. Ale ja wcale nie żartuję. I oni dobrze wiedzieli, dlaczego mnie zamykają do więzienia! Gdybym był wolny, napewnobym zatrzymał flaszeczki.

— Tak mówisz teraz, gdy stało się nieszczęście.

— O nie, panie profesorze, nie. To tylko policya jest tak głupia, że nie widzi, iż von Gotag chce porwać miss Lizzie.

— Mówisz, bo...

— Przysięgam panu, że tak. Przedewszystkiem powiedziała to Nijak. Za to ją też aresztowano.

Napoleon Prudent jeszcze raz usiłował odeprzeć podejrzenia, które jakoś mimo jego woli wkraczały do myśli.

— Zastanów się, Fitku — uspokajał chłopca profesor. — Przecież twoja przyjaciółka dowodziła, że poznaje samochód, w którym wówczas...

— O, ona zna się na samochodach lepiej, niż kto inny; ona jest najlepszym robotnikiem z całego warsztatu p. Flotonasa.

— Nie przeczę, ale jakże mogła poznać samochód, który był biały, a sama mówiła, że poprzedniego dnia widziała niebieski?

— A ja widziałem czerwony, a pan znów zielony... O tem nie chcę mówić, bo tego zupełnie nie rozumiem. Coś w tem jest, ale co? To niezbadane jeszcze. Ale ważniejsze od koloru to przecie budowa i kształty samochodu, tak też mówi sam p. Flotonas.

— Czego chcą od biednej miss Topaz ci dwaj nędznicy? — mówił dalej po chwili Fit. — Nic nie wiem, ale że czegoś chcą, to pewna. — A że nie mogli ją porwać, więc zabili!... Tylko pan zwróć uwagę jak to dziwne: umarłą mają zanieść na cmentarz dziś wieczorem, właśnie w tym samym czasie, kiedy kapitan wybiera się w drogę.

— Cóż stąd za wniosek? — zapytał młody człowiek, nie rozumiejąc logiki malca.

— Ten, że powinien pan skorzystać z nieobecności mrs. Bluddy, która jest zajęta przy umarłej i przekonać się, co było we flaszeczkach doktora Mathiasa.

— Owszem. Tylko nie rozumiem, do czego to potrzebne?

— Ażeby się przekonać, że Nijak ma zawsze racyę.

P. Prudent pokiwał głową w zamyśleniu i nie sprzeczając się dalej, wyszedł z pokoju.

Po upływie pięciu minut wrócił z twarzą mocno zmienioną.

— Co się stało? — zapytał Fit.

Profesor geografii zrobił tragiczny ruch ręką.

— Nie mogłem znaleźć butelek z lekarstwami doktora Mathiasa.

— Dlaczego?

— Bo podobno doktor Mathias zabierał z sobą puste flakony.

— To okropne! — oburzał się *boy*. — Trują ludzi i zabierają butelki, ażeby nie było śladów zbrodni i wszystko się gładko udaje!...

Potem, wspinając się na palce, Fit szepnął profesorowi do ucha:

— Panie profesorze, pan płakał nad śmiercią nieszczęśliwej miss Lizzie, ja widziałem.

Ciąg dalszy nastąpi.

wę — wszyscy oni zaludniają polski teatr i nigdy z niego nie zejdą.

Tu na krakowskiej scenie ten wielkich postaci tłum począł się jawić przed laty zdumionemu widzów tłumowi; tu polski Szekspir w dłonie swoje wziął tragiczne berło.

Więc Kraków — niegdyś państwa, teraz ducha polskiego stolica — ma prawo dzisiaj powiedzieć poecie: Oto ci daję, odkazuję, poświęcam ten gmach, niech Twoje imię świeci w nim na wieki.

Od dzisiaj to Juliusza Słowackiego dom".

Po tej przemowie podniosła się kortyna, odsłaniając „apoteozę poety" układu L. Benedyktowicza. Na scenie dokoła biustu poety ugrupowały się malowniczo główne postaci dramatów i poematów Słowackiego — i przemawiały jego słowami. Roza Weneda — Wysocka; Ksiądz Marek — Sosnowski; Ellenai — Solska; Ojciec zadżumionych — Jednowski; Swentyna — Arkawinówna. Wreszcie w epilogu p. Tarasiewicz w czarnym płaszczu poety podniośle wygłosił „Testament mój".

Przedstawieniem fragmentu „Złotej Czaszki", w której Solski niezapomnianą stwarza postać strażnika krzemienieckiego, zakończył się piękny wieczór. W obrazie „Na mogiłkach" chór akademicki odśpiewał hymn „Bogarodziców".

Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony jest na budowę pomnika Słowackiego w Krakowie.

W teatrze ludowym. Przedstawienie rozpoczęła kantata jubileuszowa kompozycyi Galla do słów Rossowskiego, odśpiewana przez chór, złożony z całego personalu teatralnego. Następnie odegrano młodzieńczy, ale silny dramat Słowackiego „Mindowe". Dyrekcyi teatru ludowego należy się wdzięczne uznanie za wprowadzenie tego utworu po raz pierwszy wogóle na scenę. Usiłowanie to zapisze się w dziejach teatru ludowego złotymi zgłoskami. Gdyby jeszcze tytułową rolę objął był dyrektor Rygier, przedstawienie to mogłoby się było stać świętem dla czcicieli Słowackiego. Jednak w tym składzie personalu, z jakim grano „Mindowe", przedstawienie to świętem nie było. Oprócz pani Grabowskiej, umiejącej mówić wierszem, która naprawdę z siłą i odczuciem odegrała wspaniałą postać Rognedy i oprócz p. Belkego, który rolę Heidenricha grał bardzo dobrze, bo ją zrozumiał należycie, który jednak z powodów pamięciowych psuł melodyę wiersza, wszystkie role wypadły słabo. Wystawa i kostyumy były bardzo dobre, zastosowane do epoki. *j. r.*

Uroczystości niedzielne.

Według programu, uroczystości niedzielne rozpoczęło nabożeństwo w kościele N. P. Maryi. W nabożeństwie, odprawionem przez ks. Krzemieńskiego, wzięło udział prezydyum miasta, członkowie Rady miejskiej, Koło artystyczno-literackie, oraz liczna publiczność.

Wystawa pamiątek po Słowackim. O g. 11·30 otwarto w gmachu Przyjaciół sztuk pięknych wystawę pamiątek po Słowackim. Za jej urządzenie należy się komitetowi uznanie. Wystawa mieści się w wielkiej sali gmachu. Są tam portrety rodziny poety, autografy Słowackiego, rysunki poety, podróżny sekretarzyk Słowackiego, wreszcie główną część wystawy zajęły dzieła sztuki, osnute na utworach Słowackiego, a więc obrazy Malczewskiego, Paszkowskiego, Pileckiego i innych. Wśród zieleni ustawiono popiersie Słowackiego, dłuta artysty rzeźbiarza Szymanowskiego. Wystawa ta ma dla czcicieli Słowackiego wielkie znaczenie.

Złożenie wieńców. Po nabożeństwie udał się naprędce zorganizowany pochód włościan, na uroczystość przybyłych, do kościoła św. Anny, gdzie się znajduje tablica pamiątkowa Słowackiego, fundowana przez matkę poety. W pochodzie wzięły udział deputacye włościańskie z wieńcami, a mianowicie Koło Straży polskiej w Rybny, delegacya włościan z Zielonek, z Lorkowa (p. Brzesko), Bronowic, Bierzanowa, Tenczynka, Bieńczyc, Witkowic, Górki Narodowej, Mydlnik i Wyciąż, skąd oprócz delegacyi przybyło pod wodzą nauczycielek pp. Głasikówny i Wójcikówny około 46 dziewcząt i chłopców w krakowskich ubraniach, wkońcu delegacya włościan z gubernii kaliskiej.

Przed kościołem przemówił do zebranych dr Wróbel, wyrażając nadzieję, że zwłoki Słowackiego spoczną niezadługo na Wawelu. Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę", złożono wieńce u stóp tablicy pamiątkwej w kościele.

Jubileuszowe przedstawienie. Po południu odbyły się w obu teatrach w miejskim i ludowym, bezpłatne przedstawienia dla włościan. W miejskim odegrano „Kościuszkę pod Racławicami", w ludowym odbyło się przedstawienie składane. — Pp. Heleński, Szkudelski i dyr. Rygier oddeklamowali wyjątki z dzieł Słowackiego, p. Belke odśpiewał miłym głosem „Skąd pierwsze gwiazdy" Karłowicza, poczem odegrano urywek z „Kordyana", kończąc żywym obrazem, apoteozą wieszcza i odśpiewaniem pieśni patryotycznych.

Koncert ku czci Słowackiego, urządzony w sali Starego Teatru, rozpoczęto odegraniem utworu Moniuszki „Bajka", przez orkiestrę kapelm. Czyżowskiego, i pod jego batutą. Wykonanie było w całem znaczeniu tego słowa precyzyjne oraz artystyczne i dało poznać jaknajpochlebniej, prawie na nowo przez p. Czyżowskiego zorganizowane, ciało wykonawcze. Orkiestra posiada piękny, lity, mięsistego dźwięku pełen ton, tętniący siłą i potęgą w „tutti", a ujmujący w „pianissimo". Wzmożenia i osłabiania siły dźwięku przeprowadza młoda orkiestra z konsekwencyą, wykazując te zalety, które pozwalają dyrygentom na wszelkie popisy dynamiczne. Stosunek instrumentów prawidłowy (nie brak nawet klarnetu basowego i rożka angielskiego) posiada w kadrach swych takich artystów-muzyków, jak pp. prof. Wierzuchowski, prof. Kopystyński, dr Apter itd., których współudział uświetnił występ orkiestry i dodał jej produkcyi szczególnego blasku. Z takiem ciałem wykonawczem mógł też p. Opieński przedstawić muzykalnej publiczności, licznie zebranej, nowe swe dzieło, poczęte pod wrażeniem natchnionych słów Słowackiego, a zatytułowane „Lilla Weneda", poemat symfoniczny. Utwór wspaniały, pomyślany na sposób nowoczesny i na sposób nowoczesny przeprowadzony zarówno w koncepcyi jak i w orkiestracyi.

P. Opieński kierował dziełem osobiście, przedstawiając się jako kapelmistrz, panujący wszechwładnie nad ciałem orkiestralnem i umiejący przejąć je zapałem, miarą i tem, co w rzeczy trudnej do wykonania daje całość i równowagę artystyczną. — Tu wystąpiły w całej pełni zalety młodej orkiestry, jej sprawność, jej zdrowy, tętniący siłą dźwięk, jej zwrotność i przygotowanie do najtrudniejszych zadań artystycznych. — W krótkiem sprawozdaniu dziennikarskiem trudno obszerniej rozpisywać się o nowem dziele p. Opieńskiego i wykazywać piękności pomysłów muzycznych oraz instrumentacyjnych. Uczyni to niewątpliwie pismo fachowe (warszawska „Młoda Muzyka"). Zaznaczyć tylko mogę, iż wywarło ono nader dodatnie i podniosłe wrażenie na publiczności i zyskało szczere uznanie zebranych na koncercie muzyków.

Orkiestra p. Czyżowskiego towarzyszyła nadto wykonaniu wspaniałego marsza z „Goplany" (akt II). Żeleńskiego odśpiewanego dzielnie przez chór akademicki — tudzież odegrała muzykę baletową z tejże opery na zakończenie uroczystości. Obu utworami kierował osobiście sędziwy mistrz. — Pieśń miała przedstawicielkę w osobie p. Carnioli, śpiewaczki wybitnej i w Krakowie zaszczytnie już znanej. Pierwszorzędne zalety techniczne głosu p. Carnioli znalazły już kilkakrotną ocenę na tem miejscu, zaznaczyć tedy możemy, iż i tym razem spełniła p. Carnioli zadanie swe z honorem i dystynkcyą śpiewaczki-artystki niosąc w dani pamięci wielkiego wieszcza kwiat swego talentu. — Deklamowali p. Solska i p. Tarasiewicz porywając audytoryum plastyką wymowy i głębokiem odczuciem podniosłych słów. — Publiczność wypełniła w znacznej liczbie salę, której komitet nie starał się — niestety nadać uroczystej szaty. *St. Bursa.*

Żegluga powietrzna w Wiedniu.

W sobotę o godz. 3 po południu przy najpiękniejszej pogodzie po raz pierwszy wzniósł się balon sterowy braci Rennerów z Gracu. Wzlotowi przypatrywał się cesarz i wielu arcyksiążąt.

Balon przebywał w górze tylko 9 minut, ale wykonał sprawnie rozmaite ewolucye. Widać było, że obydwaj żeglarze mają zupełnie swój statek w mocy i potrafią wykonywać takie ewolucye, jakie postanowią. Balon dopłynął do namiotu cesarskiego i dziobem złożył ukłon cesarzowi. Cesarz skinął ręką na powitanie, a zebrana licznie publiczność nagrodziła żeglarzy hucznymi oklaskami.

Po wylądowaniu obaj Rennerowie podbiegli do namiotu cesarskiego i złożywszy ukłon, chcieli się oddalić. Cesarz jednak zatrzymał ich, mówiąc: „proszę się zatrzymać". Następnie powinszował obu młodzieńcom ich zręczności i wynalazku i życzył im, aby dalsze wzloty i prace im się udały.

Przy wzlocie w niedzielę motor balonu się popsuł; balon opadł i zerwał dach szopy. Starszy z braci wypadł z balonu i lekko się poranił. **Balon poleciał ku Kahlenbergowi.** Młodszy brat, zręczny akrobata, przeciął powłokę balonu (balon nie miał wentylu!) i balon spadł koło Strebersdorfu.

Wczoraj przybył do Wiednia aeroplan Bleriota. Aeroplan został wystawiony w Kursalonie w parku miejskim. Dnia 23 b. m. w sobotę Bleriot wzbije się w Wiedniu w powietrze. W niedzielę Bleriot urządził na innym aeroplanie wzlot w Budapeszcie.

Wzloty Bleriota w Budapeszcie świetnie się udały.

Z KRAJU.

Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza licytacyę ofertową na dostawę drzewa budulcowego i opałowego na lata 1910/12.

Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 27 października.

Znowu wypadek w Tatrach. W ubiegłą środę znaleziono w najbliższej Zakopanego Dolinie Strążyskiej ciężko ranną pannę Helenę Dłuską, córkę dyrektora znanego Sanatoryum w Kościeliskach.

Ekspedycya ratunkowa pod kierunkiem p. Zaruskiego skonstatowała złamanie podstawy czaszki, lewej nogi oraz liczne rany i potłuczenia. Upływ krwi był bardzo znaczny. Po opatrzeniu odniesiono ranną do Sanatoryum. Stan nieszczęśliwej jest bardzo groźny.

Na zachodnich zboczach Doliny Strążyskiej wznoszą się trzy wysmukłe turnie, znane pod nazwą Kominów w Strążyskach. Wyjście na nie ma być nadzwyczaj trudne. Na środkowy, najtrudniejszy z tych Kominów, wybrała się panna Dłuska samotnie. Zapewne już niedaleko wierzchołka odpadła od skały, wpadła w pionową rysę, oddzielającą Komin skrajny od środkowego, następnie toczyła się po piargach aż niemal do ścieżki. Tam też ją znaleziono.

Panna Dłuska chodziła w ostatnich latach wiele po Tatrach i znana była szczególnie z bardzo śmiałych, samodzielnie wykonywanych wycieczek. W każdym razie samotne wyjście na Komin w Strążyskach z powodu bardzo wielkich trudności i kruchej skały uchodzi w kołach taterniczych za nadzwyczaj ryzykowne.

Zakończenie strejku górników. Jak już donieśliśmy, w Sierszy i Tenczynku przyszło do ostatecznego porozumienia i zakończenia strejku. Zawarto umowę przy interwencyi nadradcy Werbera i radcy górniczego Jastrzębskiego. Robotnikom przyznały zarządy deputat węglowy i 10 gr. dodatku od szychty na światło. Co do płacy, przyjęły zarządy do wiadomości żądania robotników do dnia 1 września 1910. Równocześnie zmniejszono wkładki do kasy prowizyjnej z 40 na 10 gr. Pozostałe 30 gr. płacić mają zarządy. — Ceny węgla pomimo strejku prawdopodobnie nie pójdą w górę.

Sytuacya strejkowa w Jaworznie dotychczas niezmieniona — ale spodziewają się, że zakończenie strejku w Sierszy i Tenczynku wywrze i tu swój wpływ.

Oświęcim. Kronika ubiegłych dwu tygodni notuje szereg wypadków, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. I tak: W ubiegłym tygodniu w nocy z poniedziałku na wtorek zamordowali nieznani sprawcy prostytutkę Barbarę Potempiankę. Zeszpecone zwłoki znaleziono na Zasolu w szopie, służącej na skład materyałów budulcowych. Obok trupa leżało kilka wypróżnionych flaszek wódki, papierosy i wędliny. Energiczne śledztwo żandarmeryi wydało pozytywne rezultaty, streszczające się w stwierdzeniu, że sprawcy kupowali w nocy wódkę w szynku Haberfelda, morderców nie zdołano atoli ująć, ponieważ zbiegli do Prus.

Feralnie zaznaczył się 13 października w historyi Oświęcimia. Z rana około godz. 10 przejechał szybujący pociąg Małgorzatę Chmielównę, dziewiętnastoletnią robotnicę, zajętą przy kanalizacyi na „sztrece". Przenosiła ona piasek przez tor kolejowy a nie spostrzegłszy maszyny, pchającej w tył wagony, zaplątała się na szynach i upadła pod wagon. Maszynista spostrzegł Chmielównę dopiero po przejechaniu przez nią sześciu wozów i maszyny. Biedna dziewczyna miała odcięte obie nogi. Przeniesiono ją natychmiast do ambulatoryum kolejowego, wszelka pomoc okazała się jednak zbyteczną, gdyż robotnica zmarła kilka minut przed odejściem pociągu, który miał odwieźć ją do szpitala powszechnego w Białej.

Tegoż samego dnia dała się słyszeć na stacyi ogromna detonacya. Wybuch nastąpił skutkiem lekkomyślnego żartu p. Janika, który wrzucił płonącą zapałkę do wypróżnionej beczki ze spirytusu. Nagromadzony gaz wyrwał dno i rzucił je z tak gwałtowną siłą, że przerwało ono podwójne balaski; pękło też około 40 szyb w pobliskiem biurze pośrednictwa pracy. Dno beczki uderzyło następnie o kamienicę p. Naimskiego, uszkodziło kawał muru, poczem spadło pogięte na ziemię. Szczęściu należy przypisać, iż eksplozya nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Szkoda wynosi około 300 koron. Janika aresztował w chwilę po wybuchu wachmistrz żandarmeryi p. Jaworski.

Nie koniec na tem. Tegoż dnia również oderwała maszyna rękę robotnikowi z Cynkowic, a znarowiony koń zmiażdżył nogę handlarzowi Bandowi. Pogłoski o zatruciu się parobka w miejscowej drogueryi okazały się przesadzonemi aczkolwiek leży w nich pewne źródło prawdy.

Dnia 13 b. m. odbył się pogrzeb żebraka, zamordowanego przez swego zięcia w czasie kłótni. Mordercę aresztowano i odstawiono do Wadowic.

Zawzięcie pracowała w ubiegłym tygodniu szajka złodziei, którzy okradli między innemi rzeźnika p. Eichnera, restauratora p. Wasserberga i składy firmy Mendelson.

Od poniedziałku d. 11 b. m. gości Oświęcim w swych murach trupę lwowskiego teatru ludowego pod dyrekcyą p. Pilarskiego.

W skład trupy wchodzi między innymi utalentowany p. Barwiński, który, jak słychać, został zaangażowany w skład miejskiego teatru we Lwowie. Głośny applauz wywołuje gra p. Pilarskiego, wzmianka należy się też pp. Leońskiemu, Walewskiemu, Czajkowskiemu i Didurowi. Role kobiece, nieco za blado występujące na ogólnem tle artystycznem, reprezentują panie: Olska, artystka pełna wdzięku i rutyny, Zawadzka, córka znakomitego artysty tegoż nazwiska, której temperament sceniczny rokuje najpiękniejsze nadzieje, Sierszewska i i. *J. St.*

Naokoło sceny i estrady.

Wielka krakowska szyzma muzyczna. Wiadomo, że w początkach 15 stulecia miał świat chrześcijański aż trzech papieży, których sobór konstancyeński utrąciwszy, obrał czwartego.

Otóż na krakowskim bruku, a raczej obecnie na krakowskim asfalcie, stała się rzecz następująca, rzecz dowodząca, że jedność, łączenie sił dla wspólnego celu, są pojęciami w naszem mieście zupełnie nieznanemi. Przed paru laty zawiązana i jako tako zorganizowana orkiestra cywilna upadła z braku wszelkiego poparcia. Resztki tego kruchego korabia, który się rozbił, pozbierał p. Czyżowski i utworzył wcale porządną orkiestrę, która grywa w teatrze. Tymczasem dyrektorem Towarzystwa muzycznego został przed paru tygodniami p. Nowowiejski, człowiek młody, pełen wiary w powodzenie dobrych chęci, popartych gruntowną znajomością rzeczy i ogłosił słowem, a wnet poparł to słowo czynem, iż postanowił zorganizować w łonie Tow. muzycznego orkiestrę cywilną, wychodząc z tej zasady, że rzecz taka powinna być pierwszem zadaniem Towarzystwa muzycznego. Wszyscy przyklasnęli tej myśli. Ale ci wszyscy wraz z p. Nowiejskim okazali się ludźmi naiwnymi. Oto nie wiedzieli o tem, o czem od dawna świerkoczą wróble na dachu, że byt Krakowa polega na wzajemnem wyniszczaniu się bakteryj. W tej drobnostrojowej rzeczypospolitej jeżeli cokolwiek urośnie, wnet obawa przed przerostem powołuje do życia i działania bakterye, które tamtemu żywotowi kładną kres.

Więc i muza Tow. muzycznego przy urodzinach spotkała się z tym losem. Wnet po ogłoszeniu Tow. muzycznego zgłosił p. Czyżowski komunikaty, że z drobnej swojej orkiestry zrobił wielką symfoniczną. Strach ogarnął bakterye. Rany boskie! Jeżeli Czyżowski porozumie się z Nowowiejskim, co jest bardzo możliwem, gotowa z tego rzecz dobra urosnąć. A więc do dzieła! I oto powstaje trzecia orkiestra symfoniczna, polegająca na odciąganiu i demoralizowaniu tamtym sił. Rzecz zrobiona bardzo rozumnie i logicznie, bo jeżeli dwie w porozumieniu mogłyby jako tako istnieć, to jak przybędzie trzecia, to wszystkie zdechną, a przecie o to chodzi. Otóż bezwątpienia dzienniki krakowskie otrzymają w bardzo krótkim czasie komunikaty o tej trzeciej orkiestrze, my zaś, uprzedzając to, proponujemy i zamieszczamy naprzód już komunikat tej treści:

„Czyniąc zadość pragnieniom licznych drobnostrojów naszego grodu, postanowiliśmy utworzyć trzecią orkiestrę symfoniczną w celu jak najskuteczniejszego utrącenia tamtych dwóch. Niewątpimy, że znajdziemy gorące poparcie u naszych ukochanych druhów. *Dyrekcya hodowli bakteryj muzycznych stołecznego miasta Krakowa*".

Feliks Nowowiejski, nowy dyrektor Tow. muzycznego, wyjeżdża na kilka dni do Amsterdamu, gdzie wykonane zostanie jego wielkie oratoryum „Quo Vadis" dnia 22 bm. przez solistów, chór, składający się z 420 śpiewaków, oraz znaną orkiestrę „Concertgebound".

Sprawozdanie z koncertu Hubermanna z powodu braku miejsca odkładamy do numeru jutrzejszego.

Z teatru miejskiego. Kolejny ciąg dramatów Słowackiego w teatrze miejskim zapowiada na wtorek niegraną od lat trzech „Nową Dejanirę" z udziałem p. Tarasiewicza, w czwartek zaś „Lillę Wenedę". — W „Nowej Dejanirze" rolę Jana objął p. Józef Węgrzyn. — W „Lilli Wenedzie" Gwinonę wykona pani Wysocka, Lecha p. Weychert. — We środę bieżącego tygodnia ukaże się „Car Samozwaniec" po raz pierwszy po cenach popularnych.

Z teatru ludowego. „Lalka", prześliczna i melodyjna czteroaktowa operetka, ciesząca się zawsze olbrzymim sukcesem kasowym, będzie odegraną we wtorek. — Wspaniały, pięcioaktowy dramat historyczny J. Słowackiego pt.: „Mindowe" będzie odtworzonym we wtorek po raz trzeci. Przepiękne to arcydzieło Juliusza Słowackiego, w sobotę i niedzielę taką ilość osób zgromadziło, że kasa teatralna już na środę była zmuszoną bilety sprzedawać; bilety na to przedstawienie są jeszcze do nabycia w kasie zamawiań w cukierni p. Brzeziny.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Nowa Dejanira".
Sroda: „Car Samozwaniec".
Czwartek: „Lilla Weneda".

Repertuar teatru ludowego:

Poniedziałek: „Horsztyński".
Wtorek: „Lalka".
Sroda: „Mindowe".
Czwartek: „Córa Piekła".

Co słychać w mieście?

Prezes Koła polskiego, dr Głąbiński, w przejeździe do Wiednia, zatrzymał się wczoraj przez cały dzień w Krakowie.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej i komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych. Obradowano nad sprawą odstąpienia kolei północnej gruntów pod budowę dworca kolejowego.

Nowa ulica między ulicami Karmelicką i Sobieskiego jest już otwarta. Po obu stronach utworzyły

się parcele budowlane, otoczone parkanami. Teren ulicy jest jeszcze nierówny i celem uporządkowania trzeba będzie podjąć potrzebne roboty położenie bruków, zaprowadzenie wodociągów i kanalizacyi.

Z Tow. Przyjaciół sztuk pięknych. W sali „Świetlica“ w gmachu Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie otwarto wystawę obrazów pendzla art. mal. Piotra Stachiewicza a w innych salach wystawę następujących artystów: Szym. Frommera, St. Gettera, G. Gwozdeckiego, Alf. Karpińskiego, Al. Korpala, E. Kneusówny, J. Marka, J. Piotrowskiego, St. Podgórskiego, M. Samlickiego, W. Skoczylasa, J. Szczepkowskiego, St. Szygla i M. Trzcińskiego.

Z uniwersytetu. Józef Daniec, rodem z Bochni, auskultant sądowy w Krakowie otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Studencka wystawa fotograficzna, urządzona staraniem kółka fotograficznego „Fos“ uczniów gimnazyum III. im. Sobieskiego, została otwarta. Zwiedzać ją można w dnie powszednie od godziny 9 do 11 rano. Wystawa mieści się w sali na parterze po prawej stronie w gimnazym III. przy ulicy Sobieskiego. Wstęp 20 halerzy. Studenci płacą połowę.

Z Uniwersytetu ludowego. Inauguracya wykładów Uniwersytetu ludowego odbyła się wczoraj o g. 6 wieczorem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, połączona z uroczystym obchodem na cześć Słowackiego. Odczyt poświęcony poecie wygłosił p. Tadeusz Rojek. Wykłady rozpoczną się we środę 20 b. m. w gmachu Izby przemysłowo-handlowej, w hall zbożowej, przy ul. Długiej. W pierwszym miesiącu wygłoszone będą następujące wykłady: „Literatura polska po 1863 r.“ (p. Antoni Potocki), „Przełom współczesny w umysłowości i literaturze rosyjskiej“ (p. Kazimierz Czapiński), „O balonach i aeroplanach“ (p. Konstanty Zacharkiewicz), „O Wicie Stwoszu“ (dr. Feliks Kopera), „O pasożytnictwie w świecie zwierzęcym“ (p. Henryk Raabe), „Wstęp do rewolucyi francuskiej“ (p. Michał Sokolnicki), „O mowie ludu polskiego“ (dr. Kazimierz Nitsch), „O narodowości“ (p. Bolesław Limanowski), „O odrodzeniu Chorwacyi“ (p. Tadeusz Grabowski).

Wysokie odznaczenie Polaka. Z okazyi wszechświatowego kongresu esperantystów, jaki się odbył w ubiegłym miesiącu w Barcelonie, nadał król hiszpański Alfons III. drowi Zamenhofowi z Warszawy komandorstwo orderu Izabelli Katolickiej w imię zasług, położonych przez niego dla dobra ludzkości przez utworzenie języka międzynarodowego. — Należy przypomnieć, że jest to już drugie z rzędu odznaczenie, spotykające dra Zamenhofa, przed trzema laty bowiem rząd francuski nadał mu krzyż Legii honorowej.

Teatr Kineton w Pałacu Spiskim cieszy się od samego początku znacznem powodzeniem. Publiczność umiała widocznie ocenić zabiegi dyrekcyi, która nie tylko zestawia pierwszorzędne programy co do treści, ale stara się pod każdym względem zadowolić wymagania widzów. Najnowszy program, produkowany od 15 b. m. przez tydzień, jest połączeniem pożytecznego z przyjemnem. Do poncząjących punktów programu należy przedewszystkiem: zajmujący „Zbiór pomarańcz w Palestynie“ oraz ciekawa „Fabrykacya herbatników i biszkoptów“. Atrakcyą programu jest przedstawienie historyi „Dziewicy Orleańskiej“. Humor i fantazya są bogato reprezentowane w kilkunastu obrazach. Co piątek nowy program. Codziennie 3, w niedziele i święta 4 przedstawienia. — W każdy czwartek ceny miejsc zniżone.

Loterya T. S. L. Jak wiadomo, ciągnienie loteryi T. S. L. odbędzie się niedwołalnie dnia 30 grudnia b. r., a od wyniku jej zależy zrealizowanie wielu zadań kresowych tego Towarzystwa. Ostatni kwartał przed ciągnieniem decyduje zazwyczaj o istotnem powodzeniu przedsiębiorstwa. Wobec tego Zarząd Główny T. S. L. zwraca się w tej drodze z gorącem wezwaniem do wszystkich agencyj, posiadających losy T. S. L. do sprzedaży, jak również do wszystkich osób, którym losy rozesłano, by uzyskaną dotąd gotówkę ze sprzedaży losów bezzwłocznie odesłały do Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie (Floryańska 15), a zarazem usilnych dołożyły starań, by pozostałe losy jak najrychlej zostały rozsprzedane. Przypomnieć należy, że główna wygrana 10.000 koron w sztabie złota, niemniej liczne wygrane w postaci cennych dzieł sztuki, pominny być zachętą dla kupujących losy T. S. L., a cel loteryi, poparcie pracy narodowej na zagrożonych kresach, powinien stanowić o jej powodzeniu.

Dyrekcya kolejowa donosi nam: Z dniem 5 bm. został otwarty i oddany do użytku publicznego przystanek „Batzdorf“ na szlaku Dziedzice-Żywiec, w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu.

Zaginiony obłąkany. Donosiliśmy onegdaj, że w ostatnich dniach zaginął w Krakowie obłąkany Michał Remin. Jest to nie chłopiec, jak mylnie donieśliśmy, ale człowiek 60-letni, majster ciesielski i właściciel realności. Ktoby o nim coś wiedział, zechce donieść policyi.

Z sali sądowej. Rozprawa przeciw Wawrzyńcowi Czesakowi z Rajska zakończyła się w sobotę wieczorem. Czesak, jak donosiliśmy, oskarżony był o zbrodnię podpalenia. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Czesaka na 15 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc.

Rozprawa Czesaka była ostatnią rozprawą we wrześniowej kadencyi przysięgłych.

Match footballowy. Wczoraj stanęły do walki dwa, znane Krakowianom, kluby: „Cracovia I“. i „Czarni“ ze Lwowa. Lwowiacy są dla nas zawsze miłymi gośćmi. Kraków pamięta, że dopiero za ich przykładem rozwinął się tu sport fooballowy. Ostatni match wykazał, że „Czarni“ postępują i wyrabiają się. „Cracovia“ jednak zwyciężyła. Ilość bramek „Czarnych“ i „Cracovii“ była 1 : 3. Sama gra była nie zajmującą, prowadzoną bez życia. Dużo przyczyniał się do tego sędzia, pan L., mało mający wprawy i stanowczości podczas gry. Zasłużone oklaski otrzymywali pp.: Calder (bek) i Lustgarten (bramkarz) z „Cracovii“. Bramkarza ma krakowski klub znakomitego. Ale za to dwóch „weteranów“ psuje grę: p. Muller i p. Jacheć. Pierwszy jeszcze jako tako plęta się po boisku, podając czasem piłkę, drugi tylko „sterczy“ podczas gry. „Cracovia“ we własnym interesie powinna na tych panów wpłynąć...

Goście lwowscy dobremi chęciami zdobyli wiele sympatyi wśród widzów, którą jednak zatarło nieprzyjemne zajście. Po pauzie, gdy ilość bramek była 1 : 3 na korzyść „Cracovii“ nie chcieli „Czarni“ grać, mówiąc, że są zmęczeni. Członkowie krakowskiego klubu zaproponowali, by wobec tego zrównać ilość bramek 1 : 1, co obustronnie przyjęto i co zmniejszyło zmęczenie naszych lwowskich gości tak, że mogli grać.

Należy się cieszyć, iż „Cracovia“ gościom swym okazała tak dżentelmeńską uprzejmość... Wszystkie kluby lwowskie, o ile zjadą do Krakowa na zawody, mogą zawsze liczyć wobec przegranej na tę samą grzeczność ze strony klubów krakowskich, co i „Czarni“...

K-er.

Wiec certyfikatystów. Wczoraj po południu odbył się w sali Domu robotniczego przy ulicy św. Tomasza wiec galicyjskich certyfikatystów. Przewodniczył p. Kraut, zastępcą przewodniczącego był p. Boroń, sekretarzował p. Socha. Na zgromadzenie przybył poseł Petelenz, który oświadczył imieniem posłów, że poprze żądania certyfikatystów. Następnie adw. Gertler wygłosił referat o żądaniach certyfikatystów i przedłożył rezolucyę, zawierającą w 14 punktach główne żądania certyfikatystów. Są to żądania czysto fachowej natury, że ich tu powtarzać nie potrzebujemy. Rezolucyę jednogłośnie przyjęto.

Wiec oficyantów państwowych odbył się wczoraj po południu w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa krakowskiej „Łączności“ p. Podgórczyka. W obradach wzięli udział posłowie Staniszewski i Petelenz. Referat wygłosił p. Kwieciński ze Lwowa. Po dyskusyi uchwalono jednogłośnie rezolucyę referenta, domagającą się ustawowego uregulowania stosunków służbowych u oficyantów. Wiece takie odbyły się wczoraj w całej Galicyi.

Bombiarze krakowscy. Śledztwo w sprawie aresztowanych pod zarzutem rzucania „bomb“ trwa dalej, bez widocznego rezultatu. W sobotę udała się do dyrektora policyi deputacya, złożona z rękodzielników pod przew. radcy Kosobuckiego, z żądaniem wypuszczenia z aresztu p. Wojtana, majstra szewskiego, ojca 9-ga dzieci, którego aresztowanie, zdaniem ogółu, nie miało podstaw. Wojtana rzeczywiście wypuszczono na wolność. Inni aresztowani zostaną dzisiaj odstawieni do sądu, który ich prawdopodobnie wypuści, a to z braku definitywnych dowodów winy.

Bójki i awantury. W sobotę i niedzielę wydarzyło się, jak zwykle, parę wypadków zranień, otrzymanych w bójce:

W sobotę w nocy napadli nieznani napastnicy na Arona i Jakóba Weissblatów, krawców z zawodu, którzy otrzymali parę ran w bok i w ręce. Opatrzono ich na stacyi ratunkowej. — Ludwika Ziomek, żona robotnika, była świadkiem bójki w jakimś szynku przy ul. Grodzkiej, podczas czego przyciśnięto ją do szyby, na której pokaleczyła sobie ręce. Opatrzono ją na Pogotowiu. — Niejaki Michałka, czując złość do Andrz. Dzierwy, ślusarza kolejowego, napadł go po poł. w mieszkaniu przy ul. Topolowej 4 i w bójce zadał mu rany na głowie. Rannego opatrzono na stacyi ratunkowej.

Kuflem w głowę. Dziś w południe przyprowadzono na stacyę ratunkową 44-letniego wyrobnika z Dębnik, Franciszka Siwka, któremu w szynku znajoma, Wiktorya Rutkowska, rozbiła kuflem głowę. Dość znaczną ranę, bardzo silnie broczącą, opatrzono na stacyi ratunkowej.

Operatorzy kieszonkowi. 13-letni Stefan i 11-letni braciszek jego Jan Siarkowski zaczęli już na dobre złodziejską karyerę. Wczoraj dostali się oni pod telegraf, gdyż przychwycono ich na dwóch kradzieżach. W Sukiennicach skradli Magdalenie Czepcowej pugilares z 4 koronami, a w ten sam sposób okradli Józefę Partyczyńską na Małym Rynku.

Odbity przez „towarzyszów“. Wczoraj w południe przychwycono w kościele N. P. Maryi 14-letniego Juliana Susała w chwili, gdy pewnej pani chciał wyciągnąć zegarek z paska. Malca oddano w ręce policyi, ale że właśnie przechodzili wracający z Ujeżdżalni „towarzysze“, malec zaczął krzyczeć i „towarzysze“ go odbili. Na nic się to jednak nie przydało, bo za chwilę aresztowano go powtórnie i już bez przeszkód zaprowadzono pod telegraf.

Piekło na Małym Rynku urządzili dzisiejszej nocy trzej „andry“, Głuszyński, Kowlenia i Redyk. Rozbili oni kram owocami, zabrali na wózek owoców za przeszło 30 koron i wyjechali z tem na Grzegórzki. Kiedy dzisiaj rano okradziona przekupka lamentowała jeszcze nad stratą, policya miała już złodziei w swym ręku. Przychwycono ich bowiem, gdy cały skradziony towar chcieli pewnej handarce na Grzegórzkach sprzedać za 5 koron. I tak niespodziewanie wszyscy trzej dostali się do ula, ale na Małym Rynku narobili piekła, bo rzucili popłoch na wszystkie właścicielki kramów.

Złodzieje sklepowi. W ostatnich czasach popełniono w Krakowie cały szereg kradzieży w drobnych sklepach. Dzięki energii ajenta p. Schimsheimera złodzieje dostali się wczoraj w ręce sprawiedliwości. — P. Schimsheimer aresztował mianowicie po zebraniu przekonywujących dowodów Stanisława Wisłockiego i Rudolfa Starnowskiego, którzy się już do owych kradzieży przyznali.

Schronisko pod telegrafem zaroiło się wczoraj od nowych gości. W ciągu pogodnego dnia przybyło tam bowiem 36 ludzi, z tych 16 za włóczęgostwo i awantury, 10 za kradzież, a 10 za pijaństwo. Nic dziwnego, że pod telegrafem było do późna w noc bardzo wesoło, wszyscy goście bowiem, chcąc się pocieszyć, śpiewali i gadali, aż hej. Zrzedły im miny dopiero dzisiaj, kiedy ich zawezwano do tłómaczenia się.

Omal na dach nie wylazł. Feliks Dziedzic szedł wczoraj przez ul. Zwierzyniecką ze swoją „niby“ żoną, Salomeą Drabik. Spotkawszy na chodniku porządnie ubranego czeladnika masarskiego Wojciecha Biecza, podszedł ku niemu i oświadczył mu, że Biecz obraził jego żonę. Biecz zdumiony kazał mu się odczepić i iść precz, ale Dziedzic uderzył go wówczas jedną ręką w głowę, a drugą ściągnął mu z kieszeni zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości przeszło 150 kor. P. Biecz narobił krzyku i za uciekającym Dziedzicem puścił się w pogoń konny policyant. Widząc to, Dziedzic rzucił skradziony zegarek na chodnik, a sam z „żoną“ wpadł do domu pod l. 8. „Żona“ została na dziedzińcu i tam ją zaraz przytrzymano. Dziedzic zaś wszedł na pierwsze piętro na ganek, przelazł przez balaski na ganek drugiej kamienicy i zaczął się wspinać w górę, bo widział, że tuż za nim idzie ajent policyjny. Omało biedak na dach nie wylazł ze strachu, ale nie dał rady dostać się nawet na inny ganek, gdyż go ściągnięto i zaprowadzono pod telegraf.

Miłość braterska. O g. 6 wieczór w sobotę zawezwano Pogotowie na ul. Straszewskiego, gdzie leżał bezprzytomny jakiś człowiek. Mimo starań dyżurnych Pogotowia nie można go było przywrócić do zupełnej przytomności i dowiedzieć się adresu. Z papierów owego człowieka dowiedziano się, że nazywa się Franciszek Opydo. List, zaadresowany do M. Opydy, przy ul. Gertrudy 7, znaleziony przy chorym, kazał domyślać się w adresacie brata lub krewnego owego chorego, więc tam zajechano. Ale miły brat, który jest stróżem, na wiadomość, że Pogotowie przywozi mu chorego brata, zamknął bramę domu i nikogo nie wpuścił. Wobec tego musieli dyżurni zostawić chorego na ulicy pod bramą, gdyż szpital nie mógł go przyjąć i odjechali. Niewiadomo, co się stało z biedakiem.

Przejechanie. Ludwika Pikulskiego, 6-letniego chłopca, przejechała wczoraj w Podgórzu dorożka, zadając mu parę drobniejszych obrażeń.

Z Podgórza. *Zaginiona dziewczyna.* We czwartek o g. 3 po południu wyszła z domu Eleonora Bernacka recte Waluk, uczennica II kl. wydziałowej i do tej pory nie wróciła. Przed kilku laty wzięła ją na wychowanie p. Wiktorya Bernacka. Z powodu groźby kary nie wróciła do domu, wymknąwszy się pod pozorem załatwienia sprawy u pewnej krakowskiej hafciarki. Zrozpaczona matka poszukuje uciekinierki. Zbiegła jest dziewczyną drobną, ubrana w sukienkę i pelerynę granatową, z takąż czapeczką na głowie, szatynka, oczy niebieskie, wzrostu niskiego.

Zmarli. Aniela I-mo voto Miętuszewska, II-do voto Broniewska, obywatelka m. Wieliczki, zmarła 16 bm. w wieku 70 lat.

Ignacy Korab Wojciechowski, kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł 17 bm. przeżywszy 50 lat.

Co niesie dzień polityczny.

Odroczony w sobotę Sejm pożegnał marszałek wyrażeniem nadziei, iż posłowie niebawem zbiorą się na dłuższą sesyę. Jak wiadomo, ta dłuższa sesya nastąpić ma w grudniu. Sejm przystąpi wówczas do uchwalenia budżetu. Na ostatnim posiedzeniu uchwalono permanencyę komisyi dla reformy wyborczej, (ale *z tajnością obrad!*) Widać w tem bądź co bądź pewne pogodzenie się „prawicy narodowej“ z myślą, że reforma wyborcza zbyt długo odwlekać się nie da.

Dnia 20-tego zbiera się Izba posłów. Niewiadomo, jaką taktykę obiorą Czesi. Radykalne stronnictwo głosi, że natychmiast rozpocznie obstrukcyę. Natomiast młodoczesi ostrzegają przed obstrukcyą, bo taka obstrukcya wyszłaby tylko na pożytek rządu, który rządziłby przy pomocy § 14 — i zalecają prowadzenie ostrej ale rzeczowej opozycyi, wobec której się rząd nie utrzyma.

Telegramy „Nowin“.

Bummel w Pradze.

Praga. Na Prikope przyszło do starć między Czechami a Niemcami. Policya rozproszyła Czechów.

Bójki w Wiedniu.

Wiedeń. Z okazyi pochodów narodowców a socyalistów, które się spotkały na Ringstrásse, przyszło do bójek. Policya kilkakrotnie interweniowała.

ZE ŚWIATA.

Obrońca Ferrera, kapitan Galceran, nie został wypuszczony na wolność, jak pierwotnie donoszono, lecz będzie według informacyi „Matina“ paryskiego, oddany pod sąd wojenny pod zarzutem przekroczenia praw obrońcy urzędowego. Przez wystąpienie przeciw obrońcy Ferrera, który szczerze podjął się wykonania powierzonego sobie zadania, rząd hiszpański doleje tylko oliwy do ognia. Także w kołach, które nie mogą sympatyzować z założycielem szkoły modernistycznej i duchowym przywódcą anarchizmu hiszpańskiego, samowola rządu madryckiego wywołuje oburzenie.

Podróż cara do Włoch. Z Petersburga donoszą, że car najprawdopodobniej już w dniu 19-go b. m. wyruszy do Włoch. Pojedzie przez Odessę, Aleksandrowo, Poznań i Monachium. Będzie mu towarzyszył minister Izwolski.

Morderstwa w Serbii. Ze statystyki ogłoszonej przez serbskie dzienniki okazuje się, że tam rocznie więcej osób ginie z ręki morderczej, niż naprzykład zginęło w ostatniej wojnie serbsko-bułgarskiej. W wojnie tej poległo bowiem 600 ludzi, a po 650 ginie ich rocznie z ręki morderczej. W samym miesiącu sierpniu zamordowano tam 51 osób, a nadto dokonano 32 napadów morderczych, w których ofiary zostały tylko zranione.

Ile waży ubranie kobiece? Upały, panujące w Trouville, spowodowały bawiące tam damy do rozpisania rodzaju konkursu na najlżejszą suknię. Rezultatem było zestawienie kostyumu złożonego ze spódnicy i bluski muślinowej, ważącej razem 550 gramów; suknia ta wraz z ubraniem spodniem w wadze razem 780 gramów i z kapeluszem wagi 340, pozwala na ułożenie garnituru kompletnego, który bez pantofelków waży razem 2 i pół kilo. Zajęły się konkursem pisma angielskie i stwierdziły, że zdaniem lekarzy ubranie kompletne kobiece może nie przekraczać, przy umiejętnem zestawieniu, pięciu kilo nawet w zimie, w lecie zaś bez trudności da się zredukować do połowy ciężaru. Można dojść jeszcze dalej, np. suknia z muślinu indyjskiego, nawet z haftami, waży razem 340 gramów, halka z jedwabiu japońskiego ma tę samą wagę, nosząc zaś bieliznę jedwabną, można sprowadzić całe ubranie do wagi niecałych dwu kilogramów.

Gardziel Berlina. „Die Gurgel von Berlin“, pod takim tytułem wyszła w Berlinie broszura, napisana przez pewnego lekarza, z której wyjmujemy następujące dane: W roku 1905 było w Berlinie 3.351 szynków, 301 składów win, 9.331 piwiarń. Jedna szynkownia przypada na 157 mieszkańców. I co wypijano? „Przez gardło berlińskie“ przepłynęło 438,939.531 litrów piwa, 19 milionów 956.062 litrów wina i 24,704.524 wódki. Berlin wydaje na piwo rocznie 154,621.684 marek, na wino 25,603.614 marek, na wódkę 26,805.078 marek, czyli razem na napoje wyskokowe 206 milionów 75 tysięcy 377 marek. Dodawszy do tego datki na piwo kelnerom otrzymamy okrągłą sumę 225 milionów marek. Na głowę wypada 100 marek. Ponieważ przeciętnie Berlińczyk zarabia 683 marek rocznie, wydaje więc na spirytualia prawie siódmą część rocznego dochodu.



Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.
Telefonu Nr. 708
wyszło drugie wydanie dzieła O. Gros Tow. Jez. p. t.

Przewodnik
na drodze życia duchownego

Przekład z oryginału francuskiego. **Cena egzemplarza w oprawie z płótna angielskiego kor. 3.**

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi. Za nadesłaniem K. 3·50 przesyłka franko i odwrotną pocztą.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Handel kolonialny I. Łojczyka w Mielcu przyjmie zaraz do praktyki chłopca w wieku 13 do 14 lat z ukończoną 2-gą lub 1-szą gimnazyalną. 1269

MAŁŻEŃSTWO
Panie i Panowie chcący znaleźć stosowną partyę, raczą zgłaszać się do pani P. ul. św. Tomasza l. 6 oficyny, parter dzwi na lewo 5. 1283

Filozof I. roku nie mając utrzymania poszukuję lekcyi. Łaskawe zgłoszenia pod S. J. A post-rest. Kraków. 1296

Osoby uzdolnione
do czynności agencyjnej znajdą wysoki zarobek w Krakowie i na prowincyi. — Nowicyuszów pouczy się jak najdokładniej. Zgłoszenia pisemne pod „Zdolny 200" do Administracyi „Nowin". 1297

Józef Kulik fryzyer w Nowym Targu przyjmie pomocnika i ucznia zaraz. 1298

Szwaczka potrzebna zaraz do pracowni tapicerskiej Stefana Iglickiego ul. Sławkowska l. 10. 1301

Fryzyer Władysław Kwaśniewski, Zakopane poszukuje dobrego subjekta (katolika). Posada zaraz. 1302

Maszynista kolejowy, pensyonowany, w średnim wieku poszukuje posady prywatnej. Wiadomość: post-rest. Kraków Ditrych. 1303

Do sprzedania.

Sklepik artykułów spożywczych w ruchliwej dzielnicy miasta do sprzedania. Adres poda Administracya „Nowin". 1254

Wyżły rasowe, piękne 2-miesięczne po 20 K. do sprzedania. Świątniki górne 145. Franciszek Kotarba. 1292

Policę asekuracyjną sprzedam tanio zaraz. Wiadomość w Administracyi „Nowin" Wiślna 2. 1295

Parcela budowlana w Dębnikach do sprzedania. B. Weinberg Dębniki, Kościuszki 15. 1204

Dom o 6 ubikacyach i $1^1/_4$ morga gruntu, nadający się na fabrykę jest do wynajęcia ewentualnie do sprzedania zaraz. Wiadomość: Weinberg Dębniki. 1305

Zygmunt Wieczorek
Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
53 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 758. 523

Przekonacie się o taniości mej firmy, jeżeli przy potrzebie artykułów gospodarczych lub podarków zażądacie korespondentką mego bogato illustr. katalogu z 3000 wzorów, który każdemu darmo i opłatnie wysyłam.
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca w Brüx, Nr. 1469 (Czechy) 1136

Nowość! Nowość!
Torty SŁOWACKIEGO
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

Wszelkie żurnale
oraz gotowe kroje na suknie, kostiumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matinki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. d. poleca:
M. Landau, Kraków, Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie. 1250

Jest już czas
zażądać franco i opłatnie na nadchodzące święta Bożego Narodzenia mojego bogato illustrowanego katalogu z 3000 wzorów, przedmiotów niezbędnych i podarków.
HANNS KONRAD
c. k. dostawca dworu
w Brüx Nro 1472 (Czechy). 1118

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza krakowskiego
poleca się Szanownej P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie 1184
E. Ukiański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, ost. poczta Kraków.

Winogrona kuracyjne
najlepszego gatunku, duże, słodkie, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K. 3·—. **Miód pszczelny**, najlepszy puszka 5 klgr. K 6·75. **Wina węgierskie** naturalnie czyste i prawdziwe, czerwone lub białe wysyła w beczułkach 5 klg. $4^1/_2$ l. franco, t. j. wino z roku 1908 K 3·50, z 1906 K 4—, 1902 K 4·60, 1896 K 5, 1890 K 5·80, 1885 K 7. Koniak K 13. **L. Altneu, Versecz 10. Węgry.** 1203

Pod gwarancyą prawdziwe rzadkie okazy marek

Nro	1.	100	sztuk	K	—·30
„	2.	200	„	„	1·—
„	3.	300	„	„	2·—
„	4.	400	„	„	3·60
„	5.	500	„	„	5·—
„	6.	600	„	„	9·—
„	7.	1000	„	„	15·—

Przesyłki do K 2·— za poprzedniem nadesłaniem należytości wraz z 20 h. na porto. Jeżeli rekomendowana przesyłka 45 h. porto. Powyżej K 2·— za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości dostarcza **Hanns Konrad**, c. k. nadworny dostawca, **w Brüx Nro 1467 (Czechy).** Proszę zażądać najnowszego cennika marek. 1126

KALOSZE
prawdziwe petersburgskie
Męskie para 6 koron
Damskie para 4 koron
1263 poleca
TEOFIL BEKNER
Kraków, ul. Długa l. 4.
naprzeciw Izby handlowej.

Najlepsze i najtańsze źródło zamówień

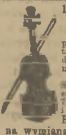


na towary muzyczne wszelkiego rodzaju, harmonie, skrzypce, cytry, flety, gramofony i t. p po najtańszych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60, smyczki K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Dobre harmonie ręczne K. 4·80, 5·20, 5·40, 6·70. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką firma **Hans Konrad**, c. k. dostawca dworu w Brüx Nro 1458 (Czechy). Na żądanie bogato ilustrowany katalog o 3.000 wzorów wysyła darmo i opłatnie. 1111

Antoni Hejduk
Kraków, Rynek gł. 26
róg ul. Wiślnej

Magazyn Konfekcyi Damskiej (własna pracownia).
Spódnice do bluzek w wielkim wyborze.
Nowości dla Pań. Bielizna damska.
Towar doborowy. Ceny niskie.

STARĄ splamioną, zużytą i przyniszczoną **GARDEROBĘ** wszelkiego rodzaju jakoteż dywany, story i firanki **odnawia** jedynie tylko prawdziwa chemiczna pralnia i artystyczna farbiarnia **„Tęcza"**
Ręczy się, że wywabione plamy nie wracają. Każdemu gościowi wolno być przy procedurze chemicznego czyszczenia jego przedmiotu.
Biura przyjęcia:
Floryańska 29 obok handlu p. Aksmana.
Długa 1 w gmachu Izby Handlowej.
Grodzka 51 vis-a-vis kościoła św. Piotra.
Karmelicka 1 gdzie kawiarnia p. Bisanza.
Sebastyana 11 gdzie zadnia Reymańska. 1207



1133 **Proszę nie zaniechać**
przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego cennika głównego z 3000 ilustracyami.
Skrzypce dla początkujących już za K 4·40, 5·50, 6·—, 7·40 i wyżej. Cytry, harmonie i t. d. również na składzie. Ryzyka niema. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.
C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad,
Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych, w Brüx Nro 1450 (Czechy).

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
Szkole kroju i szycia
przy ul. św. Krzyża l. 7.
otwiera się kurs kroju dla nieznających go. Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia na krój i szycie, oraz zamówienia na dokładnie dopasowane formy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 po poł. do 6-ej. 1286

Strzelby do polowania



doskonale obstrzelane, najlepszej jakości, dostarcza 1121
c. i k. dostawca dworu
HANNS KONRAD
Brüx Nro 1478 (Czechy).
Dubeltówka Lancaster z automatyczną odrzykówką K 55, 62—75 i wyżej. Dubeltówka Hammerles nowy model, potrójny zamek Greenera z zabezpieczeniem K. 112. Większy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajduje się w moim katalogu głównym, zawierającym 5800 illustracyi, który każdemu wysyłam na żądanie darmo i opłatnie. 1121

Już nadeszły
świeże 1024a
Marmolady
do handlu pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

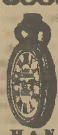
Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Dobre i tanie



są wyroby pierwszej fabryki zegarów **HANNSA KONRADA** c. i k. dostawcy dworu w Brüx Nr. 1457 (Czechy). Prawdziwy niklowy szwajcarski kieszonkowy Roskopf K. 5. —, Budzik konkurencyjny koron. 2·90. Z tarczą, która w nocy świeci kor. 3·30. Zegar wachadłowy koron 8·50. 3 letnia pisemna gwarancya. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Bogato illustrowany katalog. główny z 3.000 rycin za darmo i opłatnie. 1116

Pracownia krawiecka
pierwszorzędna
HENRYKA WACŁAWKA
w KRAKOWIE,
ulica SZEWSKA L. 19
przyjmuje wszelkie zamówienia z najnowszych żurnali, w zakres krawiectwa wchodzące, — po cenach niskich. 1168
Na żądanie wyjeżdżam na prowincyę. Dla panów c. k. urzędników na spłaty miesięczne. Z poważaniem
H. Wacławek
w Krakowie, ul. Szewska l. 19.



Proszę żądać
darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych.
Pierwsza fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx Nro 1451 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek 3 sztuki . . . K 14·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek . . . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny remontoar . K 8·40
o podwójnych kopertach . . . K 12·50
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1119

Niezbędny w każdej rodzinie
Dra med. Stanisława Breyera
Domowy podręcznik leczniczy.
Przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób i środki ratunkowe w przypadkach nagłych. Środki domowe, lecznicze zioła, światło, woda, sole krwi i rozczenienie molekularne. Najważniejsze zasady zdrowia. Cena 3 kor. z przesyłką 3 kor. 50 u autora: Kraków, Wolska 28. Na żądanie wysyła się dokładny opis treści 1299

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi
Józefa Tobiczyka w Krakowie ul. Szujskiego L. 7,
podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dn. 17 stycznia 1909 l. 48198 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.
Obok głównego kursu, który się rozpoczyna 6-go września b. r., otwarto dla kandydatów względnie kandydatek, mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do państwowych egzaminów z buchalteryi i rachunkowości państwowej, **specyalne oddziały z stopniową nauką, na które można się zapisywać każdego czasu.** Wykłady odbywają się oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3 do 6-tej po południu.
Kierownik szkoły **Józef TOBICZYK**
KRAKÓW, UL. SZUJSKIEGO Nr. 7.

Mydło z konikiem
7 mleka liliowego,
najłagodniej działające na skórę,
oraz przeciwko piegom.
216 **Wszędzie do nabycia.**

PALARNIA KAWY



poleca najświeższe i korzenne wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

BIUSTY JUBILEUSZOWE
J. SŁOWACKIEGO
jedna z najwierniejszych podobizn poety, wykonanie nie z gipsu lecz z masy francuskiej, imitującej kość słoniową, dającej się myć, wyrobu krajowego, w cenie K. 13·50 za biust wysokości 48 ctm., i K. 2·50 za biust 22 ctm. wysokości do nabycia wyłącznie w firmie
Wł. Tomaszewski
Kraków, Rynek l. 16.
u wylotu ul. Grodzkiej Magazyn lamp elektrycznych i naftowych, porcelany i szkła.
1260

ZAKŁAD POGRZEBOWY
LEONA GAWLIKA
w Podgórzu, Rynek 5,
urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 866

R. Ditmar Kraków
Rynek 22. naprzeciw odwachu
poleca
bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.
Osobny dział
porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wielki wybór
garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.
Ceny konkurencyjne. 1236

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na uśmianie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się troski? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
1222

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Witzenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Roskosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).
Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.